

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 21 Czerwca r. s. 1820 roku

Obserwacje meteorologi- czne.	Czas obserwacji	Wysokość Barom.	wys. Ther. Rean.	Wiatry.	Odmia. w powie.
dn. 18 średnia.		27 cal. 7. 6, lin.	+ 12, stopn	Zachodni	Pochmurno
dn. 19 średnia.		27 - 7. 1, -	+ 12, -	Zachodni	Deszcz
dn. 20 godz. 5		27 - 6. 6, -	+ 10, 25	Zachodni	Pochmurno

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Ostatnia data gazet petersburskich jest dnia 11 czerwca.

Naywyższy reskrypt J. C. M. do ministra spraw duchownych i krajowego oświecenia radcy tajnego, Xiążęcia Golicyna.

Xiążę Alexandrze Mikołajewiczu! Ministerium spraw zagranicznych z wielką daje się słyszeć pochwałą dla odbytego w uniwersytecie sankt-petersburskim popisu uczniów, którzy się poświęcili nauce języków wschodnich.

Postępy, przez nich okazane, służą z jednej strony za dowód odznaczający się ich pilności, z drugiej przekonują o zacności ich nauczycieli, szczególnie zaś o gorliwej a wzorowej troskliwości kuratora wydziału edukacyjnego sankt-petersburskiego.

Po tak pożądanym początkach, nie ma wątpliwości, że szkoła ta wschodnich języków w przednim czasie przyniesie znakomite korzyści dla rosyjskiej dyplomatyki.

Oświadczając wam Moję wdzięczność za staranie wasze o tę ważną gałąź oświecenia, wamże polecam oświadczyć szczególniejszą Moję łaskę tak dla kuratora tego uniwersytetu, któremu należy się cała wartość tego nowego zakładu, jakoteż dla profesorów, za tak skuteczną pracę, jakiej dołożyli około tej gałęzi.

A co się tycze uczniów tej szkoły: oświadczcie im, iż, jeśli postępując nadal z tak ślache-tnym usiłowaniem, jakim się już odznaczyli, przez rok osiągną tego stopnia udoskonalenia, jakiego, sądząc z teraźniejszych ich postępów, osiągnąć należy; jeżeli do tej umiejętności przyłączą wiadomości z literatury starożytnej, historyi i innych nauk, potrzebnych dla każdego, chcącego pożytecznie służyć swej ojczyźnie; w tedy niezwłocznie przeznaczeni będą do służby pod wiedzą kolegium zagranicznego z odpowiednien-rami, i wysłani zostaną do krajów wschodnich, dla nabycia tam przez praktykę tego, czego teoryczne ćwiczenia nigdy w zupełności dać nie mogą. Z resztą zostaje ku wam zawsze przychylny.

ALEXANDER.

w Carskim Siele dnia 29 maja 1820 roku.

Podług gazety senackiej z dnia 12 czerwca, przez ukazy J. C. M. do Rządzącego Senatu, wydane w roku 1820:

Dnia 25 maja, taurycki wice-gubernator radca stanu Perowski, mianowany naczelnikiem mia-

sta Teodozyi, z dochodami do tego urzędu przywiazanemi.

Tęże datty, prezydent handlowego sądu odeskiego, rzeczywisty radca stanu, Trehubow, mianowany radcą tajnym i mianowany naczelnikiem miasta Odessy, pod główną zwierzchnością wojennego gubernatora chersońskiego, z pensją i dochodem stołowym 6,000 rubli na rok.

Tęże datty, dyrektor wydziału medycznego w ministerium spraw wewnętrznych, rzeczywisty radca stanu, Kawelin, mianowany cywilnym gubernatorem włodzimirskim, z pobieraniem teraźniejszych dochodów 9,000 rubli na rok.

Tęże datty, radca stanu Krzyżanowski, mianowany dyrektorem departamentu ministerium spraw wewnętrznych.

Dnia 26 maja, dla rozszerzenia solnego przemysłu w Krymie i pomnożenia czynności mieszkańców tego kraju, rozkazano: zabronić przywozu soli zagranicznej do Odessy i do wszystkich portów morza czarnego i azowskiego, od dnia 1 września roku bieżącego.

Tęże datty, radca stanu Koczubey, przeznaczony do ministerium skarbu dla szczególnych poleceń.

W ukazach J. C. M. do sprawującego ministerium spraw wewnętrznych roku 1820:

D. 26 lutego, zezwolono na założenie ogrodu w Odessie. Ogrodowi temu i dawniej w Tauryce pod imieniem nikitńskiego założonemu i nadano tytuł ogrodów cesarskich. Dyrektor ogrodu, professor botaniki Dessemet policzony do 7mej klasy. Na utrzymanie ogrodu przeznaczają się ze skarbu państwa 10,000, a dla dyrektora rocznej pensji 3,000 rubli.

Dnia 8 kwietnia, na prośbę ślachoica gubernii czernihowskiej Kniażewicza, pozwolono jemu z pięcią familiami i krewnymi, w liczbie dusz 22, osiąść w obwodzie Bessarabii, z nadaniem ziemi we dwoje, jak wydzieli się dla kolonistów, a to za uczynione dla Rosyi zasługi.

Pani Katalani dnia 7 czerwca wydała już trzeci koncert w Petersburgu, a dnia 14 ma wydać czwarty przedostatni. Biletów cena była rub. 25.

Ryga, dnia 15 czerwca. Jego Królewiczowska Wysokość, Xiążę Karol Pruski, przybył tu zawczora wieczorem, a wczora przed południem, po znaydowaniu się na paradzie wojskowej, udał się w dalszą podróż do Petersburga.

FRANCYA

Król znowu słaby, i nie wychodzi z pokojów swoich.

Xiążę Angouleme powrócił dnia 5go czerwca do Paryża z podróży odbytej po wielu departamentach.

Dnia 3 czerwca podpisał Król umowę ślubną między Baronem Brigode deputowanym a panną Latour-Maubourg wnuczką jenerała Lafayette.

Ministrowie nasi codziennie naradzają się między sobą. Temi dniami zjechawszy się do ministra sprawiedliwości o 8mej wieczorem, naradzali się do godziny drugiej z północy.

Marszałek Xiążę Tarentu (Macdonald), mianowany dowódcą całej zbrojnej siły w Paryżu, zajął mieszkanie w zamku Tuilleries, które arcybiskup paryżki zajmował.

Wydawcy dziennika *Rénommée* zabroniła cenzura umieszczyć mowę Pana Saglio deputowanego z departamentu niższego Renu, nad pierwszym artykułem prawa o wyborach, z którą nie mógł się docisnąć do mównicy z kolei zapisania. Doniosł tylko ten wydawca, iż mowa ta zaleca się wybornością myśli i wyrażań.

Sessya izby deputowanych dnia 5 czerwca reszła cała na rozprawach względem rozruchów, które wybuchnęły w stolicy dnia 3 i 4 czerwca. Po przeczytaniu przez sekretarza izby opisu poprzedniej sessyi, zabrał głos Pan Camille Jordan i tak mówił: „Nie rozumiecie, abym miał mówić o opisie poprzedniej sessyi, bo ten was dzisiaj jak najmniej zajmować powinien. Idzie tu o zastanowienie się, czyli wolność zgromadzenia naszego, a przynajmniej cień jej istnieje. Gdy ta wolność poza murami świątyni praw naruszoną została, należy wysledzić winnych i ukarać: bo ukaranie za przeszłość zapobieży przestępstwu w tej mierze na przyszłość. Zaszły onegdaj i wczoraj smutne sceny w stolicy! MPanowie, gdy w Anglii jeden z członków parlamentu jest skrzywdzonym, zawieszają tam obrady dopóty, póki izba nie otrzyma sprawiedliwości, za krzywdę wyrządzoną członkowi jej, którą za skrzywdzenie siebie poczytuje. Nie wątpię, że ci nawet deputowani, którzy są odmiennego zdania od deputowanych znieważonych, nie omieszkają domagać się ukarania winowayców. Byłem spokojnym świadkiem tego, co się działo; nic mi nie spotkało, na coby osobście mógł utyskiwać; dla tego mogłem uważać wszystko bezstronnie, i z boleścią serca wyznaję, iż w zaszłych zdarzeniach dostrzegłem znamion wypadków rewolucyjnych. Podobnie przed dniem 18 Fructidor zebrane kupy ludzi przed gmachem, w którym obradowali naówczas deputowani, znieważyli podeyrzanych o przeciwne im zdania; ale przecież wtedy jakikolwiek porządek w nieporządku zachowano. Kupy owe, znieważając tych deputowanych słowami, nie śmiały ani ich zatrzymać, ani uderzyć; a temi dniami przyszło do tego, iż można powiedzieć, że reprezentacją zgwałcono. MPanowie! dzienniki partyi dowodzą, iż były podżegania przeciw tej izbie. Albożście nie czytali w tych zapalających dziennikach (zagorzało-royalistowskich), iż lud, zgromadziwszy się przed pałacem naszym, domagał się, żebyśmy nowe prawo o wyborach przyjęli, i że wykrzykiwał z radości, gdy pierwszy artykuł jego przyjęto? co jest fałszem. Powiedziano w tychże dziennikach, że druga partya wołała *Niech żyje Król! Niech żyje karta konstytucyjna!* i dała pochop do wynikłych rozruchów; co równie jest fałszem. Inna to partya stała się ich podżegaczem; o czém łatwo się przekona, kto wie, co i jak się stało. Przed trzema dniami, niesione-

go w lektyce, z przyczyny choroby, szanownego deputowanego Pana Chauvelin, gdy z miejsca obrad wychodził, witano okrzykami *Niech żyje karta konstytucyjna!* Nie pochwalam ja zaiste tych okrzyków, lecz nie widzę w nich nic występnego. Ale cóż partya przeciwna uczyniła? Oto, znieważwszy dnia jednego Pana Chauvelin, przystąpiła nazajutrz do jak najwystępniejszego gwałtu. Ludzie porządnie ubrani, mający kije w rękach, którzy z jednego wysli miejsca, i słuchali rozkazu herszta swojego, zatrzymali P. Chauvelin, wziętego w pojeździe, i zaraz krzyczeli *Niech żyje Król*, co było skupienia się ich hasłem. Do tego okrzyku przyłączyli pogroźki, i bicie przeciwne wołających, a wcale ich nie powściągnięto, tylko sami z siebie ustawiali w gwałtownym zapędzie. Dochodzonóż występnych? Nie, bo lękano się ich odkrycia! Stąd też dnia następnego większy jeszcze był rozruch, zuchwalsze odgróźki i działanie. MPanowie! po znieważeniu majestatu królewskiego nie masz występniejszej zniewagi nad wyrządzoną zgromadzeniu prawodawczemu. Jakże zdołacie zjednać uszanowanie dla praw, jeśli dozwolicie znieważać tych, którzy je stanowią? Cóż powiem o krzykach, które publiczną spokojność naruszyły? Wykrzykiwano wprawdzie *Niech żyje Król!* ale wiecie dobrze kto wykrzykiwał, i w jakim zamiarze. Ludzi w błękitnych surdutach, wydających ten okrzyk nie mogła publiczna siła, siła wojskowa, która wniósłszy do sali naszej zajęła, nie chciała powściągnąć. Lękano się zapewne, aby ich zbyt silna partya nie wsparła. Powtarzam, iż należy otrzymać sprawiedliwość za znieważenie, o którą możemy upomnieć się u ministrów. Wiemy, iż władza wojskowa ma szczegółowe doświadczenie o wszystkim, co się stało; niechże nam je więc przyśle. MPanowie! powinno już ministerjum nasze czuć niebezpieczeństwa, o jakie przyprowadzi związanie się jego z partją, z którą nie można łączyć się nigdy bezkarnie. Jakieżto będą skutki zupełnego tej partyi tryumfu, gdy już teraz dopuszcza się gwałtów przypominających gwałty w mieście Nismes, i gwałty w r. 1815 popełnione? Przekonany jestem, że izba nie może dłużej obradować z wolnością, dopóki zniewaga, jaką odniosła, nie będzie ukarana: żądam, aby przyjęcie opisu poprzedniej sessyi wstrzymane było, aż póki ministrowie nie wytłumaczą się nam względem zniewagi dostatecznie.”

P. Lafitte (bankier) mówił: „Zgadzam się na takowy wniosek. Oyciec nieszczęśliwego młodzieńca (Lallemand), zabitego w rozruchu dnia 3 czerwca na rynku karuzelowym, napisał do mnie, jako deputowanego z Paryża, list taki pod d. 4 czerwca:

„Wczoraj żołnierz z gwardyi królewskiej zabił syna mego, a dziś go dzienniki zagorzałych-royalistów osławili. Przez pamięć na niego, nieszczęśliwą matkę jego, i mnie samego, winienem zbierać to, co też dzienniki przeciw niemu umieściły, a co jest zupełnie fałszem. Syn mój nie chciał wydrzeć broni gwardyjakowi królewskiemu, i szedł bezbronny, gdy dostał postrzał w plecy, z którego umarł. Taka jest szczerza prawda, która się z badania zabójcy wykaże.”

Po przeczytaniu tego listu tak mówił Pan Lafitte: MPanowie! przypomnijcie sobie, co dzienniki pewnej partyi donosiły o śmierci tego nieszczęśliwego młodziana, i jak go osławili! Listu oycia jego do mnie, listu odpowiadającego

na potwarze ogłoszone za pozwoleniem cenzury, nie pozwoliła ona umieścić w dziennikach; co większa, kommissya cenzury zaleciła redaktorom niektórych dzienników inaczej rzecz całą, niż się stała, opisać. Składam petycją oycą młodziana zabitego pod oknami izby naszej, pod tym jedynie pozorem, że wykrzykiwał: *Niech żyje karta konstytucyjna!* Popieram wniosek kolegi mojego Camille Jordan.

Pan Leseigneur: „Zabieram głos, ażebym się sprzeciwił przyjęciu opisu poprzedniej sessyi. Potwierdzić, lub odrzucić ten opis, byłoby obradować, czego izba w teraźniejszym ucisku swoim uczynić nie może. Potrzeba w tej mierze zupełnego bezpieczeństwa dla izby, którego nie mamy, jak was przekona to, co spotkało deputowanego Girardin, mnie i kilku innych. Gdym z Panem Girardin wyszedł z sali, przystąpiło do nas dwóch ludzi, wołających *Niech żyje Król!* Jednego z nich przytrzymał mój kolega, i zaprowadził do izby straży, po ożem poszedł do kwestora żądając, aby tego napastnika kazał wybać. Żołnierz na straży nie chciał tam wpuścić kwestora, składając się rozkazem niewpuszczania nikogo. Kto wydaje i waży się wydawać rozkazy, o których kwestorowie izby wiedzieć powinni? Idąco dalej, napotkaliśmy żandarmów, krzających się około zatarassowania mostu Ludwika XVI. Wpółród żandarmów stały kupy ludzi, z których jedni wołali *Niech żyje Król!* drudzy *Niech żyje karta konstytucyjna!* Tamci uderzyli na wołających *Niech żyje karta!* imali ich, i oddawali w moc żandarmów. Gdyśmy zešli z mostu zwanego królewskim, spotkaliśmy człowieka, rzekł do nas: *Chcieliście rewolucyi, zobaczycie, co to jest rewolucya; będziecie skakali, jak wam zagra.* Odpowiedzieliśmy, iż chcieliśmy zawsze i chcemy spokojności publicznej; a że jest naruszona, *wina w tej mierze policyi.* Gdyśmy to wymówili, wyrzeliśmy, jak młodziana porządnie ubranego okładano kijami za to, iż wołał *Niech żyje karta!* Zbliżyli się żandarmowie, a wszelako przy nich bito młodziana, pokaleczonego i prawie już nieżywego. Przystąpił oficer żandarmów do bijących, i upomniął tylko, iż nie należy tak się obchodzić z jeńcem; ale żadnego z nich nie kazał poymać. O kilka kroków obkoczyli nas z tej kupy ludzie, nieźle ubrani, z których dwaj pochwycili nas za kark, a wszyscy grozili nam zamordowaniem, jeśli nie będziemy wołali *Niech żyje Król!* Tak też właśnie w mieście Nismes zabiano wśród okrzyków *Niech żyje Król!* Powiedzieliśmy im, iż żądany okrzyk jest w sercach naszych, i jest nieodzielny od okrzyku *Niech żyje karta!* Zawołaliśmy więc *Niech żyje Król! Niech żyje karta!* W tym odezwał się jakiś z krzyżkiem s. Ludwika: *okrzyk niech żyje karta! jest buntowniczym okrzykiem.* Pan Girardin spytał go: *Od jakiego czasu?* Wszakże zagnęli nas do okrzyku tylko *Niech żyje Król!* w czém usłuchaliśmy ich, nakształ owych, którzy oddają kieskę z pieniędzmi żądającym jej rozbojnikom. Wtedy došliśmy medalu, pokazaliśmy go, i dodali, że deputowanymi jesteśmy. Dozwolili nam uść z 50 kroków, ale ów kawaler orderu Sgo Ludwika, będący na ich czele szedł za nami. Powiedział siepaczom swoim na idącego ze mną Pana Girardin, że on jest Pan Mechin. Zaprzeczył temu Pan Girardin, ale nazwiska swojego nie wyjął. O kilka kroków człowiek jakiś ogromny, podniósł kiy z żelazem na koniec, nad głowę Pana Girar-

din; ale puścił go przecie za pokazaniem mu medalu, i oznajmieniem, że jest deputowanym. Zaprzestano nas ścigać. Spotkaliśmy PP. Perrier i B. Constant jadących w powozie, którzy zabrali nas z sobą, i do domu odwieźli; ale i ich długo ścigali stronnicy okrzyku *Niech żyje Król!* Opowiedziawszy Pan Leseigneur swoje i Pana Girardin przypadki, wezwał innych kolegów, również napastowanych, aby swoje także opowiedzieli, i zakończył oświadczeniem się za wnioskiem Pana Camille Jordan.

Niektórzy deputowani z lewej strony opowiedzieli niebezpieczeństwo, na jakie narażeni byli powracając z sessyi. Z tych Pan B. Constant wspomniawszy krótko o swoim, doniósł, że gdy na dzisiejszą sessyą wchodził, człowiek, którego w swoim czasie wymieni, powiedział mu, iż ciż sami ludzie, którzy onegdaj Pana Chauvelin ścigali, umówili się czekać dziś na niego, i obić go; że jedna z kobiet będąca w sali obrad prosiła go, aby ostrzegł Pana Lafayette, iż są ludzie, którzy czatują na niego przy drzwiach, co ta kobieta gotowa zeznać w sądzie. Dosłyszawszy tego, co mi ona mówiła, jeden z porządnie ubranych, rzekł do drugich: *Potrzeba nam stąd odejść.* Odpowiedziano mu: *Czemu? czekajmy na niego; każemy mu zawołać Niech żyje Król!* Inny zaś z krzyżkiem Sgo Ludwika rzekł: *Nie to mu potrzeba kazać uczynić, ale co innego z nim uczynimy. Zakazuję wam stąd odejść.* Pan Mechin czytał opis zdarzeń Pana Chauvelin sporządzony przez niego, a przysłany Panu Mechin, aby go podał do wiadomości izby.

Po tych głosach, minister sprawiedliwości wszedł do mównicy, i nalegał, aby wniosek Pana Camille Jordan był usunięty, co prawa strona poparła. Mówili mocno PP. Manuel, generał Foy i B. Constant za wnioskiem, a ten rozruchy w stolicy przypisał prawey stronie. Wszakże, gdy przyszło do głosowania, mimo oporu lewej strony, usunięto go większością galek, które ogłoszenie wielki hałas w sali sprawiło, a wszyscy deputowani lewej strony, która nie chciała głosować, wyszli z miejsca obrad, oświadczywszy się uroczyście przeciw obradom dnia tego.

Sessya dnia 6 czerwca była łuzliwsza jeszcze. Po przeczytaniu opisu sessyi poprzedniej, odezwał się P. Bausejour mówiąc: Nie możemy przyjąć opisu sessyi, w którym nie wzmiankowano o naszym oświadczeniu się przeciwnem. Nie przyjęliśmy opisu onegdajszej sessyi, ani ukończenia rozwagi nad wnioskiem Pana Camille Jordan, nie przyymyemy i dziś opisu wczorajszej sessyi. Poparł go P. Benjamin Constant; ale gdy mu przerwał mowę P. Labourdonnaye z prawej strony, wszczął się wielki spór i hałas tak dalece, że P. Lameth powiedział prezesowi: „Nie, jesteś WPan jak widzę prezesem, ale członkiem prawej strony. Pilnuy przepisów porządku!” Dokończył potem mowy P. Manuel, odkazawszy się przeciw przyjęciu opisu sessyi d. 5. Mówił po nim P. Serre minister sprawiedliwości, i powstał na lewą stronę, mieniąc ją sprawczyną rozruchów; powiedział, że ta sprawczyną miała zamiysł skupić rzemieślników, którzy pociągawszy do Tuilleries, pokusiliby się zagnęć Króla do poddania się ich woli. Takie to były zamiary (rzekł minister) strony, która głosi się obrońcą ustaw konstytucyjnych. W końcu, żądał ukończenia rozwagi nad opisem sessyi d. 5go; w ożem go cała prawa strona poparła. Tu wszczął się znowu długi hałas; a gdy się uciszyło, P. Ma-

manuel powstał na stronność ministra sprawiedliwości. Odezvano się z prawej, aby, co mówi, udowodnił. Rzekł P. Lameth z zapalem: Dowiodę tego, jeśli potrzeba. Mówił dalej P. Manuel z zapalem przeciw temu ministrowi i prawej stronie, broniąc czystości jawnych zamiarów i działania lewej strony, a temi słowy zakończył: „Co do nas, nie zatrwożymy się wcale. Kontenci jesteśmy z naszego położenia i roli: bo są wielce narodowe. Ani ambicya, ani prywatne dobro nie są naszymi przewodnikami. Wypadki mogą nas dotknąć, ale nigdy nie przywiodą do tego, abysmy postępowania naszego żalowali. Stojąc na linii powinności, jaką nam opinia narodu zakreśliła, odniesiemy tryumf, lub dla niej polegniemy. Sprzeciwiam się wyraźnie wszelkim obradom, dopóki się nie upewnimy, iż wyrządzone obelgi reprezentacyi narodu będą ukarane.”

Nie zważając na ten opór prawa strona, domagała się ukończenia rozprawy nad opisem sessyi poprzedniej; a lewa zapowiedziała, iż głosować nie będzie. Przystąpiono do głosowania na przyjęcie rzeczony opis. Lewa strona nie należała do niego, a Perrier rzekł: „Oświadczam wyraźnie, że pod uciskiem jesteśmy. i protestujemy się przeciw wszelkiej ustawie, do której przyjęcia należeć nie chcemy.” Prezes na to: „Może izba głosować, byle miała jedynym członkiem więcej nad połowę swoich członków, a jest ich nawet więcej.” Gdy się skończyło głosowanie, przystąpiła izba do dalszego rozważania prawa o wyborach.

Prezes przeczytał drugi paragraf pierwszego artykułu, i poprawę w nim podaną przez P. Artigaux, według której, każdy departament, wybierający jednego tylko deputowanego, jedno zgromadzenie wybiercze mieć ma. Głosowano na tę poprawę i przyjęto, ale lewa strona nie należała wcale do głosowania. Przeczytano potem drugi artykuł, poprawę uczynioną przez kommissją roztrząsającą cały projekt, i poprawę wniesioną przez Pana Courvoisier. Podług tej, zgromadzenia wybiercze departamentowe składałyby się z czwartey części wybierających, którzy najwięcej płacą podatku, a zgromadzenia wybiercze okręgowe z wybierających oznaczonych przez kartę konstytucyjną. Pierwsze więc wybierałyby 72 deputowanych, a drugie, prostym wyborem, 552. Wyluszczając P. Courvoisier swą poprawę mówił nader wymownie i loicznie. Dowiódł, iż jego poprawa jest jedynym sposobem pojednania stron, i zaklinał prawą stronę, żeby nie pominęła tej sposobności do zgody. Na tém się sessya dnia tego zakończyła.

Z przyczyny słabości Pana Ravez prezesa izby trudny był wybor, kto ma przodkować na sessyi dnia 7. Pierwszy wice-prezes Lainé, jako zdający sprawę o prawie względem wyborów, nie mógł zastąpić prezesa; dla tegoż samego przodkować nie mógł P. Courvoisier. P. Bellart, z powodu dopiero co ukończonej przez niego sprawy Luwela, również się wymówił od przodkowania na obradach; ogłoszono więc zastępcą prezesa P. Villele, przez co prawa strona pozbawiona została najlepszego mówcy swojego, ale za to stér obrad w jej pozostał ręk. Sessya ta rozpoczęła się podobnie jak i dwie poprzedzające. Dały się słyszeć nanowo oświadczenia lewej strony, iż nie chce należeć do obrad. Panowie B. Constant i Keratry, oraz wielu deputowanych z tej strony

rozводzili się względem nadużyć ze strony żołnierstwa. PP. Lafitte i Girardin popierali wniosek, ażeby gwardya narodowa zastąpiła woysko liniowe w stolicy.

Na sessyi dnia 8 zastanawiano się nad odmianami w projekcie prawa, wniesionemi przez P. Boin. Podług nich, departamentowe zgromadzenia wybiercze składać się mają najwięcej z czwartey części, najwięcej płacących podatku. Wybierałyby dla wszystkich departamentów francuzkich 172 deput., okręgowe zaś, 258. Pan de la Bourdonnaye chciał się dalszym w tej mierze obradom opierać; ale minister sprawiedliwości oświadczył, iż jest wolą Króla, aby się nad tém naradzano: co wielkie na izbie wrażenie sprawiło. Sessya ta odbyła się dla tego nierównie spokojnie, aniżeli poprzedzające, nie jednak nie wyrzezożono względem powyższych odmian.

Na sessyi dnia 9 przyjęto je większością 186 głosów przeciw 65.

ANGLIA.

Londyn, dnia 6 czerwca Prawdziwi przyjaciele tronu i oyczyzny (pisze jedna z tutejszych gazet) ubolewają mocno nad wypadkiem, którego skutki ani mogą być przyjemne, ani dadzą się przewidywać. Tak nazwani przyjaciele królowej doradzili jej lub ułatwili krok, jakiego sobie wielu wcale nie życzyło. Alderman Wood, który tak gorliwie powstawał na szpiega Edwarda, posiada teraz wielką ufałość Królowej. P. Brougham i Lord Hutchinson nie udali się za nią do Anglii, lecz zostali jeszcze w St. Omer. Zdaje się (wyraża ministeryalna gazeta *Kurier*), iż Królowa jest w ręku fakeyi, obojętnym okiem patrzącej na to, czyli działa pod nazwiskiem reformy, rzezi miansterskiej, lub też królowej angielskiej.

Lord Hutchinson, którego z zleceniami do Królowej wysłano, był dawniej gorliwym jej przyjacielem, a teraz w wysokim stopniu posiada zaufanie Monarchy. W czasie żeglugi na morzu, Królowa była ciągle na pokładzie okrętu, i żadney nie czuła słabości. Za przybyciem do Dover, niebieskie jej oczy jaśniały szczególniejszym blaskiem; lice jednak okazywało długi smutek i troski. Schudła; była atoli wytwornie ubrana. Przed ludem ciągnącym jej pojazd w Dover, niesiono z muzyką dwie chorągwie, na których był napis: *Boże zachowaj Królową Karolinę*. Cenniejszym towarzyszem podróży Królowej we Francyi, był znany kapitan, czyli Hrabia *Vasali*. Za przybyciem aldermana Wood i Lady Hamilton, upraszał Królowej równie jak Hrabia *Bergami*, szambelan, aby po sześciu latach przy niej usługach, mógł się oddalić, i do Włoch powrócić, na co też Królowa zezwoliła. Dowódca francuzki w Cezais odebrał przez telegraf od rządu swojego rozkaz, aby za przybyciem Królowej nie czynił jej żadnych honorów wojskowych; podwojono straż przy rogatkach, i zagrożono więzieniem, jeśli by był jaki tłum na ulicach, lub gdyby radośne okrzyki wydawano. W St. Omer tylko ofiarowano jej straż honorową. Do tego miasta jechała pod nazwiskiem Hrabiny *Oldi*. Z *Abbeville* do St. Omer z trudnością dostała koni, musiano je sprowadzać z pola, i wsadzono na nie ludzi od pługa. Pocztmistrz w pewnym miasteczku, mający tylko 3 konie, tak się zmieszał jej przybyciem, iż uciekł i skrył się. Osobny kucharz gotował dla niej jedzenie.

Wilno dnia 21 Czerwca v. s. 1820 roku

A N G L I A.

Londyn, dnia 9 czerwca. Przed domem aldermana *Wood* gdzie Królowa dotąd mieszkała, a nawet w całej zachodniej części miasta, lud dopuszcza się codziennie rozmaitych zbrodni, i okazuje nienawiść ku znakomitszym osobom. Stanęli Greci i służący przejeżdżających państwa, muszą zdejmować kapelusze i wydawać okrzyki *Niech żyje Królowa!* inaczej pospólstwo rzuca na nich błotem, i tłucze okna u pojazdów. Wieczorem wszystkie domy na przyległych ulicach muszą być oświecane, bo lud zaraz wybija okna. W niektórych domach nie masz już ani jednej szyby. Dwa razy już napadnięto na domy Lordów *Castlereagh* i *Liverpool*; wczoraj chciano także uderzyć na pałac *Carlton*, gdzie Monarcha mieszka; lecz wojsko nie dopuściło. Będzie to prawdziwie cudem, jeśli w tym zamieszaniu nie przyjdzie do krwi rozlewu. Alderman *Wood* oświadczył zgromadzonemu przed domem jego ludowi, iż Królowa dopóty się publicznie nie pokaże, póki sprawa jej nie będzie rozstrzygnięta.

Gdy dnia 6 b. m. przybywszy Królowa do Londynu, jechała przez ulicę *South-Andley*, tłok był tak wielki, iż ledwie do domu aldermana *Wood* przejechać mogła. Poprzedzało ją kilku ludzi na koniach, a blisko 600 szło za pojazdem. Chciał lud, aby się pokazała; stanęła na ganku, a natychmiast rozległ się okrzyk: *Niech żyje Królowa!* Wkrótce potem przyjęła PP. *Brougham* i *Deu-man*, pełnomocników swoich, z których pierwszy jest członkiem parlamentu, oraz Pana *Benhet*, także członka izby niższej. Nikt jej zaś z znakomitszych osób i urzędników dworskich nie odwiedził. Lud był przez całą noc niespokojny; groził wybijaniem okien w domach, którychby nie oświecone, i ziszcil pogroźki. Często oraz dawały się słyszeć wystrzały na znak radości. Toż samo działo się nazajutrz. Chciał lud, aby się Królowa pokazała; przestał jednak na wspomnionym wyżej oświadczeniu aldermana *Wood*; wieczorem domagał się znowu oświecenia domów, i w przeciwnym razie okna wybijał. Pięknie ustrojone damy napęły ganki przyległych domów w nadziei, iż się Królowa pokaże. Poymano wielu tłuczących okna, lecz wkrótce po większej części uwolniono. Czytamy w *Kuryerze*, iż pospólstwo nie tylko powalało błotem dom Lorda *Castlereagh*, i okna w nim wybiło, lecz nawet, gdy ktoś zawołał: *Idźmy do pałacu Carlton!* lud hurmem zwrócił się tam, i chciał uderzyć na wzmiankowany pałac, lecz mu policyanci przy pomocy licznej straży wojskowej przeszkodzili. Wszakże dnia 8 b. m. o godzinie 2 po północy, tłum ledwo nie wysadził jednej bramy a niczego nie dokazawszy wrócił się. Monarcha wydał rozkaz, aby wojsko jak największe umiarkowanie i łagodność okazywało, i chyba w ostatniej potrzebie strzelało. Inna zgraja, nie wiedząc dokładnie gdzie mieszka Lord *Sidmouth*, wytłukła okna niejakiemu *P. Mitford*, w sąsiedzkim domu; a poznawszy błąd, wywarła swą zemstę na oknach rzeczonoego Lorda, tak, że ani jednej całej szyby nie zostawiła. Takiegoż losu doznały potem okna w mieszkaniach Lordów *Anglesea* i *Hextford*. Dzielne środki, których policya użyła, zapobiegły innym bezprawiom i krwi rozlewowi. Postawiono oddziały gwardyi bokuwey przed domami Lordów *Harrowby*, *Castlereagh* i t. d. Pospólstwo sztydzi z nich ustawi-

cznie. Liczne patrole chodzą w nocy po ulicach.

Wiadomo, iż alderman *Wood* z rodziną swoją wyprowadził się z domu swego, a ustąpił go Królowej. Ta jednak nie chcąc mu czynić żadnej przykrości; przeniosła się wczoraj do najetego na ulicy *Portman* domu, dokąd tylnymi drzwiami weszła. Wstaje zawsze o godzinie 5tej zrana, wiele pisuje i naradza się z pełnomocnikami swemi. Wczoraj posłała aldermana *Wood* do Xieźney *Kent*, wdowy, wynurzając jej smutek z powodu śmierci jej męża.

Rada miejska tuteysza naradza się nad tem, czyliby nie wypadało podać królowej adresu z powitaniem. Lord *Sidmouth* kazał poździerać przylepione po rogach ulic kartki względem oświecenia całego miasta.

Lord *Hutchinson*, wysłany do Królowej, gdy jeszcze bawiła w mieście francuskim *St. Omer*, nie spodziewał się bynajmniej, aby ztamtąd tak spieszenie wyjechała, i odebrawszy ostatni list od Pana *Brougham*, donoszący o odrzuceniu podanej przez niego propozycji, napisał list do tegoż Pana *Brougham*, w którym się obowiązał wyprowadzić natychmiast gońca do Londynu z żądaniem dalszych rozkazów, jeśli Królowa podróż swoją wstrzymać chciała. List ten zakopertował Pan *Brougham*, i posłał Królowej do *Calais*. Nadszedł on wtenczas, kiedy już Królowa wsiadła na statek pocztowy, i spała. Osnowa jego nie zdawała się aldermanowi *Wood*, tak ważną, aby ją miał budzić; dowiedziała się o nim wtenczas, kiedy już była niedaleko brzegu angielskiego.

Sprawy kryminalne przeciwko królowym angielskim, były tylko za panowania *Henryka VIII* i *Karola I*. Pod rządem pierwszego monarchy, sąd przysięgłych złożony z 24 Parów, wydał wyrok na *Annę Bohlen*; a *Katarzyna Aragońska* została rozwiedziona, z nadaniem jej tytułu Xieźney *Wallii*, wdowy. Za rządu zaś *Karola I* Izba niższa posłała od izby wyższej uchwałę względem uwięzienia królowej *Henryki*, która jednak umknęła do Francyi.

Trzech bankierów tuteyszych podpisało dziś układ względem pożyczki rządowi 5 milionów funt. szterl. (200 milionów zł. pol.)

Na sessyi izby wyższej dnia 7 b. m. po jednomyślnym uchwaleniu adresu podziękowania Monarsze za wiadome poselstwo jego względem przybycia królowej, zabrał głos Lord *Liverpool* i rzekł: Radzę teraz, aby przyniesione wczoraj przeze mnie papiery oddano tajnej kommissyi, złożonej z 15 lordów losem wybranych, aby zdała sprawę w tej mierze. Czyniąc ten wniosek, radbym być uwolnionym od wszelkich uwag; znam bowiem nie tylko delikatność samej sprawy, ale uczucia dostojnej osoby, względem której jest podane poselstwo. Taki sposób postępowania był dawniej w podobnym razie używany.

Margrabia *Landsdown* oświadczył: Proszę Wpánów, Milordowie, abyście zważyli, w jaką nieprzyjemność wplątać się możemy, gdybyśmy na ten wniosek zezwolili. Wiadomo, że izba niższa otrzymała także poselstwo, i że w niej podobny wniosek uczyniono. Lubo wcale nie wiem, co złożone papiery w sobie obeymują, a radbym szczerze, aby się w nich nic takiego nie znalazło, coby dostojną osobę o występki przekonywać mogło, przypuszczam wszelako podobieństwo do

prawdy, że izba niższa uchwali oskarżenie przeciwko tej osobie. Cóż się stanie wtenczas? Jakież będzie położenie nasze? Nie zgadzam się na wniosek zacnego Lorda.

Odpowiedział Lord *Liverpool*: Przez delikatność dla dostojnej osoby, względem której są te papiery, chciałem wstrzymać się od wszelkich w tej mierze uwag, i nie wdawać się w żaden rozbiór. Mimo tego jednak gotów jestem odpowiedzieć na zarzuty zacnego margrabiego. Milordowie! Według statutow *Edwarda III*, uwiedzenie małżonki Króla lub następcy tronu, albo też Xiężniczki z rodziny jego, jest *zdradą kraju*, a z tej zasady wyprowadzono wniosek, iż gdy która z dopięro co wymienionych osób zezwala na takowe uwiedzenie, powinna być za współniczkę występku uważana. Gdy zaś wszyscy uczestnicy zbrodni zdrady kraju, występki popełniając, ztąd wynika, iż za winnych tej zbrodni uważanemi być muszą. Lecz w przypadku, gdyby małżonka Króla angielskiego popełniła zgwałcenie wiary małżeńskiej za granicą z cudzoziemcem, w tym razie według prawa zapewnić mogę, iż taki jej występki nie jest zdradą kraju, bo cudzoziemcy nie są bynajmniej poddaniemi Królowi angielskiemu, i dla tego nie mogą popełniać zdrady kraju, a ztąd wypływa, iż taka Królowa nie może też być uczestniczką zbrodni, która nie istnieje. Jakoż prawa angielskie nie uznają takiego zgwałcenia wiary małżeńskiej, ani izba niższa może podawać oskarżenia w tej mierze. Wiadomo dokładnie, iż według praw angielskich zgwałcenie wiary małżeńskiej *nie jest* wcale *zbrodnią kryminalną*, lecz tylko uważa się za cywilną obrazę; ani też izba wyższa, jak wyżej namieniłem, nie może Królowej angielskiej, któraby taki występki z cudzoziemcem za granicą popełniła, *oskarżać* o zbrodnię zdrady kraju i złe postępkę. W zachodzącym teraz przypadku, należy użyć prawnych środków, a tym sposobem udowodniłem wniosek mój względem tajnej komisji, który dotychczasowemu zwyczajowi odpowiada.

Lord *Holland* twierdził, iż chociaż Lord *Liverpool* przytoczył prawa angielskie względem zachodzącego przypadku, jednakże izba niższa może uchwalić oskarżenie przeciwko Królowej; wtenczas to przykrém byłoby położenie izby wyższej, gdyby na tajną komisję zezwoliła, a potem była sędzią tej sprawy. Z tych więc i innych pobudek, oświadczył się przeciw wnioskowi.

Kancierz wielki rzekł: Milordowie! Nigdy z boleśnieszem uczuciem nie zabierałem głosu dla dopełnienia powinności mojej, jak dzisiaj. Nieprzyjemność stanu mojego ztąd pochodzi, iż widzę potrzebę uczynienia uwag względem dostojnej osoby, która według zasad sprawiedliwości, w tej chwili za *zupełnie niewinną* powinna być uważana. Oświadczałem się więc przeciwko wyszukiwaniu wszelkich powodów, któreby przykre wrażenie uczyniły na umyśle tej osoby, bo przypuszczenie niewinności stosuje się w naszym kraju do ludzi nie tylko najwyższej, ale i najniższej klasy, póki przeciwnie dowiedzionem nie będzie. (Zawołano: *Sluchajcie!*) Gdybym był przekonany, iż zezwolenie na tajną komisję, jest już pożądanym wyrokiem, lub że sprawiedliwość nie będzie bezstronnie wymierzona, w tym razie wołałbym natychmiast porzucić izbę, jak byłem członkiem tej komisji. Lecz cel jej nie jest taki. Nie będąc ona surowym środkiem, trzymać będzie pośrednictwo. Uwiadomi izbę, iż złożone papiery nie dają lub dają powód do sądowego postę-

powania. W ostatnim zaś razie nastąpi publiczne badanie, do którego świadkowie z obu stron należeć będą.

Po mowie Hrabiego *Donoughmore* za tajną komisję, zezwoliła na nią izba bez kreskowania.

Na sessyi dnia 8 b. m. oświadczył Lord *Liverpool*, iż nie ma żadnej nadziei pojednania się między Królem Jmcią a małżonką jego, i że nawet nie można się spodziewać ułatwienia zatargow w sposobie przyjacielskim. Wybrano więc osoby do składu tajnej komisji, a potem na wniosek wspomnianego Lorda, postanowiono, aby rzeczona komisja czynności swoje dopiero dnia 13 b. m. rozpoczęła, żeby nie przeszkodziła pojednaniu, jeśliby jeszcze nastąpić mogło.

Na sessyi izby niższej dnia 6 b. m. rzekł Pan *Bennet*: Lubo znam zuchwałość ministrów, a to jeszcze taką, iż samego nawet Króla oszukać, a Królową spotwarzyć gotowi, jak Pan *Tierney*, szanowny mój przyjaciel powiedział; nie mogę sobie jednak wystawić, jakby śmieli uczynić Królowej zbrodniczą propozycję. Póty nie uwierzę listowi Lorda *Hutchinson*, póki sam zacny Lord rzeczywistości jego nie przyzna. Nie podobna mi bowiem sądzić, aby ministrowie angielscy, bez upoważnienia i zezwolenia parlamentu, odważyli się żądać od Królowej zrzeczenia się tego tytułu, który się jej tak, jak samemu Królowi należy, a to za roczną pensją 50,000 funt. szterl. Brakuje mi słów na opisanie nieprzyjemnego wrażenia, jakie ta propozycja na umyśle Królowej sprawiła. Uważam ją za *zdradę* monarchii.

Odpowiedział Lord *Castlereagh* tak cichym głosem, że go ledwo na galerii słyszano: Zdumiewam się nad *osobliwem umiarkowaniem*, którem się mowa szanownego członka zaleca. Powinienby wiedzieć, iż rozprawa o jednej z najważniejszych okoliczności, jakie kiedy były przedmiotem obrad parlamentu, wielkie za sobą skutki pociąga. Idzie tu o dostojność i honor korony, a spokojność w kraju. (Zawołano: *Sluchajcie! Sluchajcie!*) W tym stanie rzeczy pozwoli mi szanowny członek, iż, nie chcąc obrazić delikatnego nawet jego uczucia, nie odpowiem na czynione zarzuty. (Zawołano zewsząd hucznym głosem: *Sluchajcie! Sluchajcie!*)

P. *Creevey* wyraził: Zdaje mi się, iż szanowny mój przyjaciel nic złego nie powiedział. Chwałę żądanie jego, aby wszystkie papiery, dotyczące się ostatnich układów w *St. Omer*, podano izbie. Królowa angielska ma być sądzoną; za co? iż ośmieliła się stąpić na ziemię angielską. (Zawołano: *Sluchajcie! Sluchajcie!*) Nie miło dziś jest Królowi Jmci żyć w jednym kraju z małżonką swoją, tak jak dawniej nie chciał się z nią znajdować w sali, gdzie bywały pokoje. (Śmiech i okrzyk: *Sluchajcie!*) Oczekiwane oskarżenie, zasadza się na tém, iż pogrożki nie wzięły skutku, i że nie chciano się dać przekupić. Ofiara pieniędzy Królowej za zrzeczenie się jej tytułu, hańbi ministrów. Wzywając Król izbę w łaskawym swoim poselstwie, aby przejrzała świadectwa, złożone przed nami na stole w *zielonym worku*, — czego według mego zdania czynić nie powinna — wezwał ją także, aby była uczestniczką prywatnego oskarżenia, w którym powód byłby razem sędzią, gdyby występki uznano. Od czasu *Henryka VIII* odwykła izba niższa mieszać się w sprawy królewych angielskich. Nie może działać wspólnie z ministeryum, którego 15 członków porzuciło wczoraj izbę, i pobiegło uzbrajać się przeciwko jednej kobiecie. A cóż

to za kobieta? Oto córka i siostra dwóch Xiążąt Brunświckich, którzy na polu sławy polegli, siostrzenica zmarłego naszego Monarchy, krewna i małżonka teraźniejszego Króla, i matka wiekopomnej pamięci Xiężniczki Wallii *Karoliny*.

Pan *Brougham*, który tego dnia wrócił z podróży, oświadczył: w tej chwili przestanę na uczynieniu przyjacielskiej uwagi Lordowi *Castlereagh*, iż rząd nie tylko powinien złożyć dostateczne dowody przeciwko królowej, lecz nawet przekonać izbę, że publiczne zajęcie się jej sprawą nie może być dłużej wstrzymane. Wypada mi oraz dodać, iż list, który mi w jednej z gazet tutejszych pokazano, iest w kilku miejscach odmieniony. Nie obęymuie bowiem rzetelnego opisu układów, jakie się w *St. Omer* między królową, Lordem *Hutchinson* i mną odbywały. Nie poymuie, jakim sposobem układy przysły do publicznej wiadomości. Spodziewam się, iż izba nie przypisze im ich ogłoszenia.

Zielony worek z oskarżającymi papierami oddano dozorcey izby do schowania.

Na sessyi d. 7 b. m. zebrało się bardzo wiele słuchaczy. Pan *Brougham* przeczytał następujące

Poselstwo Królowej.

„Królowa widzi potrzebę uwiadomienia izby niższej, iż powrót jej do Anglii jest skutkiem środków przedsięwziętych przeciwko jej honorowi i spokojności. Używali ich tajemni ajenci za granicą; potwierdził je zaś świeży postępек rządu tutejszego. Przybyła królowa do kraju, w tym jedynie celu, aby charakteru swego broniła, i zapewniła sobie prawa, jakie na nią spadły przez śmierć szanownego monarchy, w którego niezmienném przywiązaniu i szacunku zawsze podpórę znaydowała. Za przybyciem swoim wielce ją zdziwiło podane parlamentowi poselstwo, zwracające uwagę jego na dowody piśmienne. Z większém jeszcze zadumieniem dowiedziała się, iż te papiery mają być oddane *tajney kommissyi* do rozpoznania. Kończy się lat 14, jak pierwszą skargę na Królową Jejmość zanesiono. Jak wtenczas, tak i zawsze gotowa była wytłumaczyć się oskarżycielom swoim, i czynności swoje poddać pod najsćcisłszy roztrząsanie. Domaga się także *publicznego* w tej mierze *postępowania*, aby mogła słyszeć skargi, i poznać świadków, którzy przeciwko niej zeznawać mają. Żadnemu nawet poddanemu nie odmawia się tego. W obliczu Króla, parlamentu i całego narodu, protestuje się Królowa jak *nayuroczyściecy* przeciwko *tajney kommissyi*, która ma rozpoznać te dowody, skrycie przez jej przeciwników zmyślone. Oświadcza, iż taki sposób postępowania prawami krajowemi nieprzepisany, jest wołającém o pomstę do Nieba, zgwałceniem wszelkich zasad sprawiedliwości. Z zupełną ufnością polega na dobrych przymiotach duszy członków izby niższą składających, i ma nadzieję odwrócenia wymierzonego przeciwko niej ciosu. Wypada oraz Królowej dodać, iż wprzód jeszcze, nim ten sposób postępowania przedsięwzięto, tak się z nią obchodzono, iż mogła los swój wcześniej przewidzieć. Wyrzucenie imienia jej z modlitwy kościelney, nieoddawanie jej honorów, jakie się wszystkim członkom rodziny królewskiej należą, odmówienie nawet odpowiedzi na zapytanie, w którymby pałacu królewskim mieszkać mogła, i przebiegłe intryki nie tylko posłów angielskich za granicą, lecz nawet agentów wszystkich obcych mocarstw, gdzie rząd angielski ma

jakikolwiek wpływ, wszystko należy uważać za środki do wpojenia uprzedzeń przeciwko niej, a *sądowe tylko badanie* i przekonanie może je usprawiedliwić.“

Lord *Castlereagh* zapewnił, iż rząd niechętnie wcale rozpoczyna tę sprawę, i wszelkiemi sposobami starał się ją ułatwić. Niech izba (rzekł) nie sądzi, iż ministrowie pragną sądowego postępowania; żądają tylko rady izby w okoliczności, która równie dostojność korony i interessa krajowe obchodzi, jak ścisły ma związek z uczuciami *naydostojniejszey* osoby. Oddaje się monarcha w ręce parlamentu swego, i od niego oczekuje dobrej rady, iak sobie w tém nieszczęśliwém zdarzeniu ma postąpić. Zdaje się, jakoby się *P. Brougham* obawiał, aby *tajna kommissya* nie badała królowej z piśmiennych dowodów, które się na świadectwach opierają. Bynajmniej atoli nie uczyniono wniosku względem rozpoczęcia śledztwa przeciwko jej prawom. Zachoway nas Boże od twierdzenia, iż żadna nie zachodzi różnica między oskarżeniem i winą; ręczę jednak, iż skarga w tej sprawie nie na blahych polega zasadach. Znakomite co do stanu i charakteru osoby gotowe są jak *nayuroczyściecy* potwierdzić prawdę zeznań swoich. Bez wątpienia, nie odmówi się królowej tego, co służy *naylichszemu* nawet krajowemu poddanemu, gdyby takie badanie nastąpiło; lecz *o tém dotąd jeszcze nie ma mowy*. Podług mego zdania, aby nie obrazić przystoyności, świadectwa póty powinny być tajone, dopóki izba nie dopełni obowiązków wielkiego sądu przysięgłych (*) i w tej mierze nie postanowi. Myli się bardzo ten, kto sądzi, iż dalsze układy mogły być jaki dobry wypadek obiecywać. Zdaje się, iż dostojna osoba, o której tu mówimy, nie słucha rady prawnego pełnomocnika swego, lecz innych osób; z kąd pochodzi, iż rozmaite prywatne papiery doszły nieprzystoyności do publicznej wiadomości, i są nawet przeistoczone. Postępek ten tém mniej zasługuje na przebaczenie, iż widocznie zachęca pospólstwo do rozruchu (*Zawołano ze strony ministrów: słuchajcie! słuchajcie!*). Szanowny *P. Brougham* wiedział przeszło od miesiąca, iż, jeśliby królowa postanowiła przybyć do Anglii, ministrowie będą musieli coś przedsięwziąć. Dla uniknienia tego, rozpoczęto układy. Zaprzeczam uroczyście, aby chciało przekupić królową, i skłonić ją do zrzeczenia się tytułu. Wszak dobrowolne nawet jej zrzeczenie się nie byłoby ważnem bez zezwolenia parlamentu. Gdy zaś bez wystawienia monarchy na ustawiczne nieprzyjemności, królowa nie mogła mieszkać w kraju, proponowano jej tedy, aby bawiła za granicą, i przyjęła obcy tytuł, jak znakomici podróżni czynić zwykli. Król jest *głową* rodziny swojej, i ma prawo stanowić względem umieszczenia lub wyrzucenia imienia małżonki swojej w modlitwie kościelney. Sezerze życzy sobie monarcha, aby królowa dowiodła niewinności swojej.

Pan *Brougham* rzekł: królowa zna nadto powagę swoją, aby miała pochlebiać pospólstwu; obdarzona jest bystrością rozumu, wprawującą w zadumienie; nigdy w postępowaniu swoim nie uchybiła przystoyności; nie lęka się żadnego badania; prosi owszem o nayskrupulatniejsze roztrząśnienie jej czynności, co dowodzi niewinności jej i czystości sumnienia. Odwołuję

(*) *Wielki sąd przysięgłych wydaje wyrok, czyli oskarżenie ma mieć miejsce, lub nie.*

się więc do sprawiedliwości izby, aby rozpoznanie tej okoliczności niezwłocznie się zaczęło, i aby królową póty za niewinną uważano, pókiby się z przekonujących świadectw przeciwnie nie okazało. Zważmy jednak osobliwsze jej położenie. Kobieta, cudzoziemka, nie mająca opieki, pozbawiona dworu, opuszczona od naturalnego swego opiekuna, i po krótkiej w tym kraju bytności, przymuszona okolicznościami do bawienia od 6 lat za granicą, czyliż zasługuje na przypisywanie jej winy w tém, iż słuchała pewnych rad, które (jak jestem przekonany) były jej dane w dobrej myśli, ale wielkiej mądrości nie okazują. (Powstał śmiech). Dla czegoż chcą sprawę jej wytoczyć przed tajny trybunał czyli kommisją? Możnaż jej odmawiać publicznego roztrząśnienia, kiedy tego sama sprawiedliwość wyciąga? Dowody, które szanowny Lord składa, są to papiery napisane poza *Alpami*, które teraz dopiero z niewiadomych mi przyczyn na jaw wychodzą. Jeśli ten *zielony worek*, w którym się znajdują, jest dostatecznym do udowodnienia winy królowej, i ona także może się podobnym workiem przysłużyć, a wytrząśnione z niego papiery nie jednęby taką rzecz odkryły, o jakiej się ani zacnemu Lordowi, ani kolegom jego dotąd nie śniło. Zeznania na piśmie kilku odpędzonych służących i pokojowych, plotki pewnego niemieckiego Barona O..., którego miejsce zajął godny jego następca, takich to pięknych rzeczy znajdujemy mnóstwo w tym ważnym worku. Pomimo wszelkich wykrętów szanownego Lorda względem różnicy między zrzeczeniem się praw królowej a zrzeczeniem się jej dostojności i tytułu, utrzymuję, iż uczynione jej propozycje dążyły do skłonienia jej, aby 50,000 funtów szterlingów przyjęła i uznała się winną, a przynajmniej zezwoliła na to, iż nie jest zupeł-

nie niewinną. Powiem otwarcie, iż gdyby królowej inne uczyniono propozycje, któreby charakteru i postępowania jej źle nie wystawiały, i któreby bez obrażenia honoru i dostojności swojej przyjąć mogła, byłbym jej natychmiast radził wejść w przyjacielski układ, dla uniknięcia wszelkiej nieprzyjemności z wytoczenia sprawy.

Pan *Canning* zbijał wprawdzie twierdzenia *P. Brougham*, wielkie jednak oddawał pochwały królowej. Mogłaby (rzekł) dodać blasku i bydlę ozdobą każdego dworu i miejsca; gdzieby sobie obrała mieszkanie. Na wniosek potem *P. Wilberforce* odłożono dalsze w tej mierze obrady do d. 10 b. m. przypuszczając podobieństwo, iż obie strony pojedną się.

Na sessyi d. 9 b. m. oświadczył Lord *Castlereagh*, iż Hrabia *Liverpool* odebrał dopiero co propozycje względem układów między obiema stronami; nie zdaje się wszelako, aby pomyślny wzięły skutek, i badanie pójdzie zapewne swoją drogą.

Ślawny *P. Grattan*, reprezentant miasta *Dublina*, umarł tu onegdaj w 75tym roku życia. Miał 5 miesięcy puchłą wodną, a w ostatnich trzech miesiącach, siedząc na łóżku, mógł nieco zasnąć. Podróż z *Dublina* do *Londynu*, w celu popierania sprawy katolików irlandzkich, przyspieszyła zgon jego. Życzył sobie, aby go zamiesiono do parlamentu, i aby tak zakończył życie, jak Lord *Chatham*.

Kurs wileń. na assyg. od d. 11 czer. rubel sr., 3 r. kop. 87½; czer. zł. nowy r. 11, kop. 63, stary r. 11 k. 43; imperyał 37 r. kop. 62½.

Kurs wileń. na assyg. od d. 15 czer. rubel sr., 3 r. kop. 83½; czer. zł. nowy r. 11, kop. 57, stary r. 11 k. 22; imperyał 37 r. kop. 25.

Wolno Drukować Ignacy Reszka Kom. Cenz. Czł.— w Wilnie w Drukarni Redakcyi.

— Słoni m —

W. Teodor Nieczwołodow, Tytułarny So-wietnik i kawaler, który się od obowiązku powiatowego słonimskiego strapczego, z woli Rządu w niedawnym czasie, na inny mu przeznaczony wydalit, przez ciąg kilkoletniego pobytu swojego w pcie słonimskim, zachowując się jak na cnotliwego urzędnika przystało, zasłużył u tutejszych Sądownictw i Obywateli na dobrą pamięć i podziękowanie, które się mu słusznie z wielu względów należą. On bowiem do przypodobanej każdemu powierzchownej układności, łączył odpowiednie duszy i serca przymioty, a posiadając niczem niezachwiany charakter i gruntowny rozsądek, brał z onych prawidła, któremi się w każdej czynności prywatnej i obowiązkowej przewodniczył, tym sposobem umiając pogodzić ściśle wykonanie obowiązku z dobrem obywateli nie uchybia pierwszemu, a w drugich zostawił miłe osoby swojej wspomnienie, i szczerą chęć oświadczenia szacunku, odpowiedniego jego cnotliwym postępowaniom, które w zamiarze oddania *W. Nieczwołodowi* zasłużonej sprawiedliwości, przed powszechnością ogłaszają się.

Wzwanie sukcesorów.

1. Redakcyja stosownie do listu urzędowego *JW. Biskupa Kamienieckiego i kawalera Mackiewicza*, uwiadamia: iż w miasteczku Żwańcu umarł *X.*

Seweryn Komarowski, pleban żwaniecki, i kanonik honoralny kamieniecki, nie zostawiwszy żadnej dyspozycji; razem wzywa familiją zmarłego, aby z prawnymi dowodami przybywała do Kamieńca-Podolskiego, dla odebrania po nim pozostałości. Dnia 19 czerwca 1820 roku.

P r e n u m e r a t a.

2 *Expedycya gazetna Głównego Pocztańtu Litewskiego* ogłasza, iż przyymuje prenumeratę na wychodzące pismo peryodyczne w *Warszawie* w teraźniejszym 1820 roku, pod tytułem: *Izys Polska czyli Dziennik umiejętności wynalazków, kunsztów i rękodzieł, poświęcony krajowemu przemysłowi tudzież potrzebie wiejskiego i mieyskiego gospodarstwa*. Chcący to pismo utrzymywać, prenumeratę za cały rok niniejszy mają składać w Pocztańcie Litewskim w Wilnie. Roczna prenumerata z pocztą kosztuje rubli sr. 9.

Wilno dnia 21 Czerwca r. s. 1820 roku.

О Б Ъ Я В Л Е Н І Е.

Въ слѣдствіе повелѣнія Господина Главнокомандующаго 1ю Арміею, Интендантство оной объявляетъ, что торги на поставку потребнаго для сей Арміи и причисленныхъ къ оной войскъ провіанта, а имѣю охота въ будущемъ 1821 году назначаются заранѣе въ Казенныхъ Палатахъ тѣхъ самыхъ Губерній, гдѣ войски расположены, какъ то въ Губерніяхъ: а.) Курляндской, Лифляндской, Виленской для одного кардоннаго казачьего полка, Минской для крѣпости Бобруйска, Ярославской, Владимирской, Витебской, Смоленской, Калужской, Могилевской, Черниговской и Псковской, по особому состоянію въ нихъ хлѣбныхъ промысловъ, на потребностъ цѣлаго года, то есть: съ 1го Генваря 1821 по 1е Генваря 1822 года. б.) Въ Губерніяхъ же Воронежской, Тамбовской, Екатеринославской и части Таврической, Полтавской, Слободско - Украинской, Тульской, Рязанской, Орловской и Курской поставки ограничиваются на время съ 1го Генваря по 1е Августа 1821 года то есть на семь мѣсяцовъ.

Сроки торговъ назначаются такимъ образомъ:

Iго разряда торги: Сентября 27, 29 и Октября 2го; переторжки, Октября 4, 5 и 6го въ Губерніяхъ: Воронежской, Тамбовской, Екатеринославской и части Таврической, Полтавской и Слободско - Украинской.

IIго разряда торги: Октября 15, 18 и 22го; переторжки, Октября 25, 26 и 27го въ Губерніяхъ: Курляндской, Лифляндской, Псковской, Тульской, Рязанской, Орловской, Курской, Калужской, Смоленской, Ярославской и Владимирской.

IIIго разряда торги: Ноября 4, 9 и 12го; переторжки, Ноября 15, 16 и 17го въ Губерніяхъ: Виленской, Минской, Витебской, Могилевской и Черниговской.

О В В И Е С З Ч Е Н І Е.

На skutek rozkazu JW. Głównodowodzącego 1szą Armią, Intendencya teyże Armii obwieszcza, iż targi na dostawę potrzebnego dla tey armii i przyłączonego do niey woyska prowiantu, a gdzieindziej owsa w następującym 1821 roku, naznaczają się wcześniej w Izbach Skarbowych tych Guberniy, gdzie woyska rozłożone, iako to w guberniach: a) Kurlandzkiej, Inflandzkiej, Wileńskiej dla iednego pogranicznego kozackiego pólku; Mińskiej do twierdzy Bobruyska, Jarosławskiej, Włodzimierskiej, Witebskiej, Smoleńskiej, Kałużskiej, Mohilewskiej, Czernihowskiej i Pskowskiej, podług osobnego stanu w nich zbożowego przemysłu, na potrzebę całego roku, to jest: od dnia 1go Januaryi 1821 do dnia 1go Januaryi 1822 roku. b) W guberniach zaś Woronezkiej, Tambowskiej, Ekaterynosławskiej i części Tauryckiej, Pułtawskiej, Słobodzko-Ukraińskiej, Tulskiej, Razańskiej, Orłowskiej i Kurskiej, dostawski ograniczają się na terminy od dnia 1go Januaryi do dnia 1go Augusta 1821 roku, to jest, na siedm miesięcy.

Terminy targów naznaczają się takim sposobem:

Iszy, Rozkład targow: dnia 27, 29 Septembra, i dnia 2 Oktobra; przetargi dnia 4, 5 i 6 oktobra, w guberniach: Woronezkiej, Tambowskiej, Ekaterynosławskiej i części Tauryckiej, Pułtawskiej i Słobodzko-Ukraińskiej.

IIgi Rozkład targow: dnia 15, 18 i 22 oktobra; przetargi dnia 25, 26 i 27 oktobra, w guberniach: Kurlandzkiej, Inflandzkiej, Pskowskiej, Tulskiej, Razańskiej, Orłowskiej, Kurskiej, Kałuskiej, Smoleńskiej, Jarosławskiej i Włodzimirskiej.

IIIci Rozkład targow: dnia 4, 9 i 12 nowembra; przetargi dnia 15, 16 i 17 nowembra, w guberniach: Wileńskiej, Mińskiej, Witebskiej, Mohilewskiej, i Czernichowskiej.

На сіи сроки вызываються желающія къ торгамъ съ законными залогами, во уваженіе по мѣсячной поставкѣ провіанта на сей разъ въ пящую часть противъ подряда, а на обезпеченіе задатковъ особо, кромѣ общественныхъ отъ Дворянства поставокъ, кои остаются на одномъ довѣріи. Вѣдомости о потребностяхъ въ каждой Губерніи будутъ разосланы въ Казенныя Палаты въ свое время и публично въ оныхъ открыты, вмѣстѣ съ подробными кондиціями и прочими правилами, на основаніи коихъ должны происходить поставки, гдѣ въ прочемъ противъ прежняго нездѣлано перемѣнъ.

Генераль Интендантъ 1й Арміи
Графъ Санти.

9го Іюня 1820.

М. Шкловъ.

Na te terminy wzywają się życzący dla targów z prawnemi ewikcyami, z uwagi miesięczney dostawki żywności na ten raz w części piątej całego подраду, а на zabezpieczenie задатковъ udzielnie, prócz ogólnych od Szlachty dostarczeń, które pozostaiają na samey ufności. Wiadomość o ilości potrzebney do kaźdey gubernii, będzie posłana do Izb Skarbowych w swoim czasie i publicznie w nich odkryta, razem z wyszczególnionemi kondycyami i dalszemi prawidłami, na mocy których powinny być wykonane dostawy, w których wręście w porównaniu do dawnieyszych nie zrobiono przemiany.

General Intendent 1szej Armii
Hrabia Santi.

d. 9 Junii 1820.

М. Szkłов.

Wilno dnia 21 Czerwca v. s. 1820 roku

Ogłasza się po raz drugi i trzeci.

2 Roku 1820 mca junii 11 dnia, Sąd taxa-torski exdywizorski funduszu zesłego Wincentego Zawiszy kapitana w Wilkomierzu exystujący, zapowiada wszystkim kredytorom i pretensorom, że sprawę konkursową w dniu 21 idącego roku i mca do namowy wziąć przedsiębiorze, ażeby więc kredytorowie sub amissione causa pretensye swoje do terminu tego do Sądu exd. w mieście powiat. Wilkomierzu w sessjach poobiednich wnosili przez gazetę Kur. Lit. ostatecznie ogłasza, i że takowa awizacya do druku przyjętą być może zapowiada.

Piotr Zawadzki Sędz. Ziem. Wilkom. Prezyd. Exdyw. Michał Rouba Sędzia Ziem. Ptu Wil. Exdyw. Antoni Komorowski Grodz. Wilkom Sę. Exdyw.

2 Od Miń. guber. Rządu ogłasza się, iż w tymże Rządzie w czasie zjazdów obywatelskich w Mińsku, dla wyborów urzędników, za skarbową niedopłatę, liczącą się za starostwo Lubonickie, będzie przedawać się majątek Janow, należący do obywatela Kaspra Pruszanowskiego, ze 162 duszami płci męskiej i 138 żeńskiej, z wsiami: Wasilewka i Dubrowka z 42 duszami poddanymi płci męskiej i 59 żeńskiej; a zatem życzący nabyć takowy majątek, zechcą przybyć do tego gubernialnego Rządu na terminy naznaczone: pierwszy dnia 26. drugi 27. trzeci 28 mca augusta, a dla przetargow dnia 4 mca septembra teraźniejszego roku, gdzie za przybyciem będą mogli widzieć opisanie tego majątku i wartość. Dnia 9 junii 1820 roku.

Sekretarz Arcimowicz.

2. Uwiadomienie z Expedycji Gazetney przy Pocztamcie Litewskim. Osoby życzące sobie prenumerować pierwsze półroczne Tygodnika muzycznego, odbiorą razem wszystkie Nra poprzednie. Zamiat przyłączenia jednej sztuki muzycznej tylko co kwartał, redaktor postanowił przyłączać takowe co dwa tygodni, jakoż zaraz w 3cim numerze przyłączono śpiew z nowej Opery Kalmora, a co miesiąc jedna z sztuk większych, np. Uwertura, Arya, Warjacje, Duetto. Prenumerować można w Expedycji Gazetney przygłównym Pocztamcie Litewskim we wszystkich kantorach i expedycjach pocztowych tego dyrekcyi. Cena półroczna 3 rubli srebrem.

2. Niżej podpisany skutkiem prawa wieczystoprzedażnego od Star. Wólfa Szymelowicza Nechisa wydanego, dnia 7 teraźniejszego mca junii w aktach M. Wilna przyznanego, i urzędownie za onym spełnionej intromissyi, stawszy się aktorem wieczystym dworku w Wilnie pod N. 1187 położonego, przez niniejsze ogłoszenie wzywa wszystkich byż mogących rzeczzonego Nechisa wierzycieli, aby w przeciagu jednego roku do mnie nabywcy po uzyskanie satysfakcyi z pozostawionej pro evictione summy czer. zł. 100 jawni się, albowiem w stosunek zasłanych opisów też summy Star. Nechisowi po upłynieniu takowego czasu opłacić będą obowiązany.

Icko Zelikowicz Sztauberk.

Takowe ogłoszenie Redakcyja dla umieszczenia w Kuryerze Lit. przyjąć może.

Mateusz Zołkowski R. M. W.

2. Sąd dzielczo-graniczno-taxatorsko-exdywizorski w mści Łatyholiczach w gubernii Mińskiej pćcie Borysowskim położony agitujący się, kategorią graniczną dotąd dla pory zimowej i rozmaitych przeszkod ułatwić się nie mogącą, gdy dopiero w niebawnym czasie ukończyć spodziewa się, po odbytych już bowiem produktach, obejrzeniu

duktów i reduktów, Repliki teraz przez strony odczytywane; kiedy zapowiadają rychłe oddanie do namowy w materii ziemnych sporów; przeto Sąd zamiarem przyspieszenia dla stron sprawiedliwości, wszystkich kredytorów i wszelkiego tytułu pretensorów do massy JWW. Bielkowiczów stosunek regulujących, ze wszelką gotowością dla odczytania objaśnień w sprawie, i złożenia papierów do kancelaryi Sądu niniejszego, a słowem dla oddania całkowitej sprawy do namowy, iak nayrychley przybywać rygorem prawa obowiązuje; i że po ukończonych replikach, naydalszy do dnia 15 julii t. roku, całe dzieło do namowy wziąć przedsiębiorze; oraz skutkiem remissy, na niestawiających kredytorów dopominki wiekuiłą amissyą zakreśli, ostrzega o czem wszystkie interesowane strony, przez niniejszą po raz ostatni, dla trzykrotnego w gazecie Kur. Lit. pomieszczenia. Datt w Łatyholiczach r. 1820 junii 9 d. Rudolf Piszczallo Exdyw. Jakób Estko Exd. Józef Korsak Exdywizor.

3 Od Rządu gubernialnego Lit. Grodzień. ogłasza się iż w tutejszey gubernii pćcie Grodzień. znajdujący się klucz Horodecki, należący do obywatela Wredta, za należność bankową, naznaczony z publicznego targu na sprzedaż; dla nabycia go wzywają się życzący, którzy zechcą przybyć do licytacji do tego gubernialnego rządu, na terminy: dnia 6, 7 i 8 następującego mca julii; a dla przetargow za trzy miesiące od dnia wydrukowania ogłoszenia w gazetach Sankt-Petersburskich. Stan wspomnianego klucza i ilość dochodu, okaże się w przytaczającej się tu wiadomości. Maja 11 dnia 1820 roku.

Expedytor Krupowicz.

Specyfikacya rocznego dochodu z arendy karczemnej i z wysiewu ozimnego i jarego zboża licząc po 4 ziarna na intratę a 5 na usiew, w Horodeckim kluczu. Dnia 16 stycznia 1820 roku.

Zboże ozime		złote	gr.
Posiano na 1820 rok żyta 65 beczek 2 szanki i 9 garcy, licząc na 4 ziarna, wypada 262 beczek, szanek 1, po zł. 28.	7343	9555	
— Pszenicy beczek 9, szanki 3, garcy 18, licząc na 4 ziarna, wypada 39 beczek, 2 szanki, po złot 56	2212		
Zboże jare.			
Posiano żyta jarego 4 beczki 3 szanki 9 garcy, licząc po 4 ziarn wypada 19 beczek, 1 szank, po 24 złot.	462	10,441	
— Pszenicy jarej 3 beczki 2 szanki 27 garcy, licząc po 4 ziarna, wypada 14 beczek, 3 szanki, po 48 zł.	708		
— Jęczmienia i orkisz 14 beczek, 1 szank, 9 garcy, licząc po 4 ziarna wypada 57 beczek, 1 szank, po 24 zł.	1374		
— Owsa 117 beczek, 9 garcy, licząc po 4 ziarna, wypada 468 beczek 1 szank, po 16 zł.	7492		
— Grochu 2 beczki 9 garcy, licząc po 4 ziarna, wypada 8 beczek, 1 szank, po 28 zł.	231		
— Gryki 1 beczka, 3 szanki, 9 garcy licząc po 4 ziarna, wypada 7 beczek 1 szank, po 24 zł.	174	1575	
Siano.			
Morożnego 150 wozow, każdy po 8 zł.	1200		
Błotnego 75 wozow, każdy po 5 zł.	375	5717	4
Arendy karczemnej z Horodca 1500 z dwóch wiejskich.	1540		
Czynszu z miasteczka	1108 gr. 10		
ze wsi.	1568 gr. 24		
w ogóle wszystkiego		27,282	4

Expedytor Krupowicz.

3. Od zjazdu pierwszego w roku przeszłym, dnia 30 miesiąca maja moich wierzycieli do Klecka, aż do powtórnego w roku teraźniejszym, dnia 25 maja, pracowałem nad tym, aby poznać rzeczywisty stan mojej fortuny i ten okazać wierzycielom moim, i gdyby to zdziałać, coby przekonało jawnie mych wierzycieli, o chęciach niezmyślnych i niesprzecznych mego z onymi rzetelnego rozliczenia się i oddania tego wszystkiego, bez ich krzywdy, co nie od małego czasu zawierzałem dla tej masy, jaką dostałem przez spadek od dobroczynnego stryja zeszłego Józefa Xiążęcia Radziwiłły Woiewoły Trockiego. Potnimo święcie zachowania obowiązków, jak człowiek zawiniony mieć powinien, do którego nawet przykłady dwówieczne imienia mojego mnie są pobudką. Nadto jeszcze szczerej wdzięczności niewyjętione obowiązki dla stryja mojego, wyobrażają we mnie chęć, jakiej dał ślady w rezygnacyjnym dokumencie, pamięci i obowiązku bezpieczeństwa dla swych wierzycieli; stawia mnie w powinności przekonania całą publiczność, że mam na celu dobro wierzycieli wszystkich moich i pogodzenia dobra mojego z tym świętym obowiązkiem, o jakim mnie niezaprzeczą pamiętać wszelkie prawa. Zjazd 25 maja w roku bieżącym, na który publicznie przez gazetę zapraszałem mych wierzycieli, gdy niebył licznym, jednakowoż tyle dla mnie szczęśliwym, że zaczynając układy pod przewodnią poważną szanownych medyatorów, JW. Kajetana Obuchowicza Podkomorzego Ptu Śluckiego, JW. Alberta Mierzejewskiego Sędziego pokoju w wydziale królestwa polskiego i W. Kazimierza Czyż Sędziego Ziem. Ptu Śluckiego obranych na ten cel z wielu innymi, którzy w tym czasie dla rozmaitych wypadków zjechać nie mogli, został na mą prośbę wybrany komitet z wierzycieli, dla przejrzenia wyciągów przeze mnie poczynionych, dla wyświeślenia stanu mej fortuny, z osobą powszechną reputacją zaszczyconych, posiadających zaufanie znacznych do mej masy pretensorów i possessorów zastawnych niemałych majątków, JW. Xawerego Wyszkowskiego General. Leytnanta wojsk polskich i kawalera orderu; JW. Józefa Karbuta, Marszałka Nowogródzkiego, kawalera orderu; JW. Tomasza Dybrowskiego Sędziego appellacyjnego w sądach Gł. gubernii Mińskiej i WW. Xawerego Czarnockiego, Podstolego Wilebskiego i Józefa Naruszewicza Kapitana wojsk polskich; którzy pomiędzy innemi poczynionemi kwestyami, te najważniejsze położyli, aby nie więcej liczyć beczkę żyta, jak rubli cztery srebrem, dla tego: że ja stosownie do powszechnego ocenienia, liczyłem złotych 32 aby niepodać do intraty tyle pszenicy, wiele jej w którym folwarku siać można, ale dziesiątą część, w proporcję wysiewu żyta; aby nie liczyć z trzecia intraty z pustek pozostałych po zmarłych włościanach, ale z onych czynsze z włoki zastosować, co do ceny gruntów będących w przyjemnych u włościan oraz aby nie liczyć, w ogóle wysiewu dwie ósminy na morg, lecz w gruntach podłych po półtorej ósminy; co ja w ogóle kładłem po ósmiu dwie. Po uczynionej komunikacji przez medyatorów na piśmie tego wszystkiego, co komitet wierzycieli powiedział, gdy nato wszystko odpowiedziałem, co ku przekonaniu i oddaleniu tego wszystkiego mnie należało; wszelak gdyby dać czasu do zgłębienia tego wszystkiego i do doświadczenia dokładnego jaka byź może różnica masy fortuny mojej, wedle zarzutu komitetu, między daniem waloru ziemi przez mą systemę, prosiłem zebranych wierzycieli i medyatorów, ażeby odłożyli układy rozpoczęte, do pierwszego julii roku bieżącego. Gdy zostało nato łaskawe zezwolenie, medyatorowie raczyli mnie dać myśl tę na piśmie iż „za porozumieniem się tu obecnych wierzycieli, a w mniemaniu naszym widząc zbliżone układy, przez poczynione komitetowe uwagi, stosownie do żądania JO. Xiążęcia Ludwika Radziwiłły, Ordynata Kleckiego i Dawid Grodeckiego kawalera orderu, dla porównania wyciągów przedstawionych, z wyciągiem przez uwagi komitetu mającym się utworzyć i z postrzeżeniami różnicy masy fortuny, na odłożenie do 1go julii roku teraźniejszego rozpoczętych układów,

„zgodzamy się; przekonując się o szczerych chęciach JO. Xiążęcia Jmci Ordynata do rozliczenia się z wierzycielami przez układy, a mając nadzieję, iż równie i wierzyciele do tych zamiarów rzetelnie ze swojej strony przyłożyć się raczą, i oddalą przeto siebie od wydatków i następstw, przez proces kosztowny i przedłużający koniec rzeczy. (podpisano) dnia 28 maja r. 1820 Kajetan Obuchowicz podkomorzy Ptu Śluckiego, Albert Mierzejewski, Sędzia pokoju w Wydziale Królestwa polskiego; Kazimierz Czyż Sędzia Ziem. Ślucki“ Gdy stosownie do powyższego zezwolenia się i zezwolenia obecnych wierzycieli, na dzień 1 julii roku teraźniejszego, czyli po raz ostatni, poważam się Was Szanowni Wierzyciele moi, JJOO. JW. i WW., utrudniać i nayspokorniej prosić, abyście raczyli zjechać wszyscy do miasta Klecka; gdzie wykażę w jasnych dowodach, stan mojej fortuny, podług systemu prokuratorskiej masy JO. Xiążniczki Stefana Radziwiłłowskiego; wedle którego waloru, jest ony zł. 16,754,268, groszy 18; przez komitet wierzycieli ułożone kwestye, zmniejszają one 2 miliony 175 tysięcy, 19 zł. i gro. 26, dług tabellą zajętego z policzeniem procentu do roku 1821 i włączenia poszlin, w części opłaconych przez possessorów, jest 8 milionów zł. pol. Dziś bez sprzecznie wykazuje się masa fortuny znacznie wyższą, nad jej ciężary; dziś jest widzialne bezpieczeństwo wierzycieli. Teraz łaskawe wierzycieli weyrażenie i ściśle w stan mej fortuny, oświadczenia się niektórych kończenia ze mną, rokują dla mnie nadzieję, że wynaleźć można będzie jakiś środek, który mnie i wierzycieli zbliży do ukończenia przedsięwziętych układów. Potrzeba tylko zebrania się wszystkich na dzień powyższy wymieniony i w wskazane miejsce, potrzeba mówię weyrażenia ściślejszego w to, ażeby w tych układach krzywda dla jednej i drugiej strony nie była przeznaczoną. Lecz czegoż nie można uczynić z ludźmi mającemi światło? Czemuż niemożna spostrzedz wszystkiego w rzeczach odkrytych? Czegoż nie można zrobić, gdzie rzetelność i charakter obu stronom przewodniczą? Czemuż mówię zbliżenie się już jakiegokolwiek obu stron, nie może dać pokoju w tym interesie; który ukończony przez układy i własny sąd każdego, zrobi chlubę niemałej liczbie obywateli i stanie się wartym wspomnienia w nayspożytejsze czasy przykładem? Ja z mego strony głośno i przed całą publicznością oświadczam się: że wynalezionemi środkami z obopólnymi w dniu 1 julii na zjeździe w Klecku, kończę przez układ ze wszystkimi lub z częścią, która mając ode mnie wymiar należnej sprawiedliwości w uszczeniu się, poda propozycje łatwe do uskuteczczenia bez mej krzywdy a z pozostałemi i niechęciami kończyć, pójde tą drogą, od której uchylić się wszelkimi staraniami usiłowałem, i tą, przez jaką bezsprzecznie ukończyć będę mógł interes całkowity; zawsze z mym usprawiedliwieniem i wewnętrzną spokojnością. Datt roku 1820 mca junii 5 d. Ludwik Xiąże Radziwiłł.

Roku 1820 mca junii 9 dnia przed Aktami Ziem. Ptu Wileńskiego stawając osobicie WJPan Ignacy Stankiewicz niniejsze oświadczenie do Akt podał. Przyjąłem Jan Zienkiewicz Wileń. Ziem. Reg.

Takowe oświadczenie wolno drukować Józef Xiąże Giedroyc Sędzia Ziem. Wileń.

3. W wileńskim ratuszu znajduje się bryka urzędowej roboty nadzwyczajnej lekkości, kryta, pakowna, niewiele potrzymana, koby ją życzyl nabyć niech się dowie o cenie w naznaczonym miejscu u W. Janczewskiego Ratuszowego Pisarza.

2 Wyjeżdża za granicę dla widzenia się z familią Szwaycar Piotr Kiel na miesiąc 4, do Szwaycaryi, z powrotem.

3. Wyjeżdża za granicę do Saxonii Wileński mieszczanin Nestel Leybowicz Gruszko na miesiąc 11.